

Fantazja

*Latała, latała aż organizm nie wytrzymał
i zbuntowawszy się, na trzy dni zasnął.
I śniła, że jest w słodkim świecie fantazji
i nigdy już nie musi krętymi schodami AA
wdrapywać się w przepaść trzeźwości.*

Tam wysoko..., gdzieś wyżej tęczy, morały baśni znanych z dzieciństwa blado się prezentując, zostały przez jej fantazję przebrane w świeże ciuchy.

Stęskniona siebie fantazja za dotknięciem opiumowej różgi życie uczyniła rajem.

Wszystko stało się zabawą, słodyczą, cudem.

Brakło jej talentu w używek zażywaniu.

Miłość z młodością od głupców się wyzywając, wszystko tchnęły nicością.

Zabawnie śmieszne oczy matki nie wiadomo czego chciały.

Wspaniałości mgła, zaostrzywszy raju smak, na źrenicach się ostała.

Kłamliwość w zaletę się przechrzciała.

A biczowanie umiłowaną różdżką zostało pożywieniem.

Chucherko po latach uklękło, dotknęło wrót raju i je z zawiasów wyrwało.

*Fajne są sny trzy dniowe i te
misia Koali dekadami trwające.
Skarbem lica mamy śmiejące.*